Cena 10 groszy

Nr. 160 Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, piątek 17 lipca 1925. Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

Kraków P. T. Bibl.

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

10 groszy

na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Powołanie rzeczoznawców dla spraw kres.

Dalsze głosowanie nad reformą rolną.

WARSZAWA. 15. lipca. (tel. wł.) Przed przystąpieniem do głosowania zabrał głos poseł Chrucki i oświadczył, Ponieważ ustawa o reformie rolnej w uchwalonem brzmieniu niesie wprost śmierć narodowi ukraińskiemu i białoruskiemu, odbierając mu ziemię jego przodków lub pozostawiając je w ręku obszarników przeto wyczerpawszy dotychczas wszelkie środki walki parlamentarnej, kluby ukraiński i białoruski opuszczają dzisiejsze posiedzenie na znak protestu, zapowiadając że dalszą walkę przeciw osadnictwu i obszarnictwu prowadzić będą w sposób jak najbardziej stanowczy zarówno w sejmie, jak i poza sejmem.

Poseł Somscher (Zj. Niem.) domaga się głosu, ale marszałek oświadcza, że nie może stwarzać precedensów na wygłaszanie deklaracji w czasie głosowania. Deklaracją posła Chruckiego został zaskoczony. Posłowie ukraińscy, białoruscy, niemieccy i Niez. P. Chł. opuszczają salę.

Przystąpiono do głosowania. Po chwili zabiera głos pos. Bon i poczyna składać deklarację. Marszałek odbiera mu głos. Poseł Bon wśród ogromnej wrzawy mówi kilka chwil, i krzycząc „chłopom nie dajecie ziemi i nie pozwalacie nawet gadać o tem“ schodzi z trybuny.

Dalsze głosowanie odbywa się bez przeszkód. Przyjęto 93 art. W końcu przyjęto poprawkę pos. Poniatowskiego o zmianę tytułu ust. w brzmieniu: „Ustawa o wykonaniu reformy rolnej“. Następnie przyjęto niektóre poprawki senatu do ust. o mierniczych przysięgłych, oraz kilka poprawek senatu do ust. o zakwaterowaniu wojska. Poczem dyskutowano nad wnioskiem p. Rokosowskiego (Ch. D.) i p. Malinowskiego (Wyzw.) o wstrzymanie wykonania kar za przestępstwa leśne w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie Lublinie i Wilnie.

Kary te wynikają ze sporów pomiędzy obszarnikami a włościanami na tle serwitutów.

W samej ordynacji zamojskiej wytoczono chłopom 42 tysięcy spraw o nadużycia leśne. Ściąganie tych kar rujnuje włościaństwo.

W głosowaniu przyjęto w drugiem czytaniu wniosek w formie ustawy odraczającej egzekucję kar za przestępstwa leśne do 1. września 1926.

Posiedzenie odroczono do jutra, do godz. czwartej.

—:::—

Straż przed salą sejmową.

WARSZAWA. 15. lipca. (tel. wł.) W obawie, by wydaleni wczoraj posłowie nie jawili się na sali, biuro sejmowe wzmocniło straż u wejścia, przy którem dyżurował jeden z wyższych urzędników biura.

Wydaleni posłowie wbrew doniesieniom pewnych pism nie usiłowali dostać się na salę.

Senacki konwent senjorów.

Sprawa reformy rolnej.

WARSZAWA. 15. lipca. (Tel. wł.). Konwent senjorów otwiera marszałek Trąmpczyński przedstawiając sprawę załatwienia ust. o reformie rolnej. Marszałek występuje z wnioskiem, by Prezydent Rzeczypospolitej zamknął sesję senatu na 1 miesiąc, poczem senat się zbierze i w ciągu 2 mies. rozpatrzy ust. o reformie rolnej.

Przeciw wnioskowi wypowiedział się sen. tow. Posner oraz senatorowie z Piasta, Buzek i Biały. Sen. Bielawski zwraca uwagę na możliwość konfliktu pomiędzy sejmem i senatem. Tow. Posner w ponownem przemówieniu podnosi, że wprowadzanie nowego precedensu jest tem niebezpieczniejsze, że chodzi o reformę rolną t. j. o ust. obchodzącą 80 proc. ludności kraju i jest rzeczą wątpliwą czy Prezydent podobny wniosek podpisze.

Ponowne zebranie konwentu senjorów odbędzie się jeszcze 22. bm.

Z Senatu.

WARSZAWA. 15. lipca. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu senatu, rozpatrywano szereg spraw między innemi ustawę o podatku przemysłowym oraz ust. o wyłączności portów polskich. Przy tej ostatniej sprawie senat zajął odmienne stanowisko od sejmu. Senacka komisja wypowiedziała się za odrzuceniem ustawy. Po przemówieniu ministra przemysłu i handlu Klarnera ustawę odesłano z powrotem do komisji.

—:::—

W dwudziestoletnią rocznicę męczeńskiej śmierci bohatera proletarjatu

Stefana Okrzei

odbędzie się w niedzielę 19 lipca b. r. o godz. 11-tej w południe w Teatrze Małym (Gródecka 2)

UROCZYSTA AKADEMIA

z łaskawym współudziałem Artystów Teatrów Miejskich, WP. M. POPOWICZOWNEJ, L. ZAMORSKIEJ, M. TRUSIOWNY, W. KOWALSKIEJ-SOWIŃSKIEJ, K. ADWENTOWICZA, R. CYGANIKA, S. DRABIKA, K. LEWICKIEGO, oraz orkiestry M. Z. E. — Przemówienia wygłoszą: Tow. Redaktor Bron. SKALAK i Tow. M. SOKOŁOWSKI,

Ceny miejsc.: Loża 4 zł. Parter: 1-rzędne 2 zł, 2-rzędne 1 zł. Balkon 50 gr. — Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Ludowej, we Lwowie, ul. Szajnochy l. 2.

Wzywamy ogół robotników Lwowa do masowego współudziału w tej uroczystości.

O. K. R. P. P. S.

Rzeczoznawcy dla spraw kresowych.

WARSZAWA. 15. lipca. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów pod przewodnictwem premiera Grabskiego zatwierdzono ostatnie wnioski sekcji kresowo- mniejszościowej, w sprawach wyznaniowych żydowskich. Zatwierdzono również 3 zaproszonych rzeczoznawców, t. j. Leona Wasilewskiego, Henryka Loewenherza i posła Zwierzyńskiego z Wilna.

—:::—

Odroczenie wykonania przepisów o żłóbkach.

WARSZAWA. 15. lipca. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji ochrony pracy przyjęto w trzeciem czyt. wniosek pos. Rzepki (Z. L. N.) do nowelizacji ust. o pracy kobiet i małoletnich. W myśl tego wniosku odroczono na 1 rok wykonywanie przepisu, nakładającego na fabryki zatrudniające ponad 100 kobiet obowiązek zakładania żłóbka dla niemowląt.

—:::—

Strejk metalowców w Belgji.

PARYŻ. 15. lipca. Z Brukseli donoszą, że belgijscy robotnicy metalowi proklamowali strajk generalny na 16. lipca. Od 1. lipca strajkuje 15.000 metalowców.

—:::—

Porozumienie „Piasta" z „Wyzwoleniem"

w sprawie reformy rolnej.

Kilkudniowe układy pomiędzy przedstawicielami dwóch największych reprezentacji ludowych w Sejmie, doprowadziły wczoraj do uzgodnienia poglądów i poczynienia przez obie strony pewnych ustępstw.

A więc przedewszystkiem zgodzono się iż o wyłączeniach uprzemysłowionych majątków decydować ma rząd, nie zaś Okręgowa Komisja Ziemska, a następnie Komisja Głó[illegible] (art. 5.)

Zgodzono się na poprawkę „Wyzwolenia" skreślającą ust. 2. art. 32, zapewniający właścicielowi majątku parcelowanego prawo wkroczenia na drogę cywilno- sądową w sprawie odszkodowania za przymusowy wykup gruntów pod parcelację.

Uzgodniono iż obszar jednostek gospodarczych (art. 49) ma wynosić: na terenie całej Rzplitej — 20 ha. w województwach kresowych, na Pomorzu i w małopolskich powiatach górskich — 35 ha. Jak wiadomo, komisja uchwaliła w pierwszym wypadku 25 ha. w drugim 45 ha; „Wyzwolenie" zaś wniosło poprawkę: w pierwszym wypadku 15 ha, w drugim 25 ha. Rzecz załatwiono na drodze obustronnych ustępstw.

W art. 50. ustawy zgodzono się na poprawkę „Wyzwolenia". Artykuł ten zaczyna się: Parcelowane obszary winny być zużytkowane na uzupełnienie karłowatych gospodarstw i na tworzenie nowych samodzielnych osad. Poprawka „Wyzwolenia" żąda zastąpienia „i" przez „a następnie".

Art. 58. uzgodniono w ten sposób, że bezrolni nabywcy oraz posiadacze karłowatych gospodarstw mają otrzymać kredyt 40- letni na spłatę za nabytą przy parcelacji rządowej ziemię. Pełnorolni nabywcy otrzymają kredyt 20 letni, a ewentualni nabywcy ośrodków — kredyt 5-cio letni. Oprocentowanie nie powinno przewyższać 6 proc. w stosunku rocznym.

Art. 66 ustawy uzgodniono w ten sposób, że cena ziemi dla nowonabywców będzie ustalona według jej faktycznej wartości.

W tymże artykule uzgodniono również sprawę opłat związanych z parcelacją.

Po osiągnięciu powyższego porozumienia pomiędzy „Wyzwoleniem" i „Piastem" nasi towarzysze zażądali cofnięcia poprawek, tyczących się rozmiaru działek dla ogrodników, robotników i urzędników. Poprawki „Wyzwolenia" zmierzały w kierunku zmniejszenia rozmiarów tych parceli. Następnie zażądali posłowie z PPS. cofnięcia poprawki 554, żądającej skreślenia ulg kredytowych dla nabywców parceli z pośród pracowników folwarcznych i zasłużonych żołnierzy.

Wobec uzyskania zgody na cofnięcie powyższych poprawek tow. nasi poprą w dalszych głosowaniach uzgodnione pomiędzy Wyzwoleniem i Piastem artykuły ustawy.

Atak na socjalistyczny rząd w Danji

Dania. nie zdołała jeszcze ani pod względem politycznym. ani gospodarczym wrócić do normalnego stanu po wstrząśnieniach wywołanych wielu tygodniową walką między przedsiębiorcami a robotnikami. która spowodowała generalny lokaut i generalny strejk. Wprawdzie podjęcie pracy mimo panującego powszechnie naprężenia odbyło się bez większych starć ale opozycja konserwatywna pragnie obecnie wykorzystać stan rozgorączkowania i wzajemnej nieufności, jaki daje się jeszcze wyczuwać. Gabinet socjalistyczny Stauninga położył kres konfliktowi, grożącemu ruiną gospodarczą kraju przez zagrożenie zastosowania najostrzejszych środków, jakie rząd ma do dyspozycji. Tych nadzwyczajnych urządzeń nie potrzeba było wprowadzać w życie, gdyż sama groźba skłoniła pracodawców do ustępstw. Ale opozycja zamierza zainterpelować rząd socjalistyczny z powodu owych planowanych zarządzeń. Partja radykalna oświadczyła wprawdzie, że nie odmówi swego poparcia gabinetowi Stauninga, ponieważ zapowiedziane zarządzenia nie weszły w życie, lecz mimo to atak opozycji może być dla rządu niebezpieczny, gdyż liberali, a zwłaszcza chłopi duńscy są zdecydowanymi przeciwnikami mieszania się państwa w życie gospodarcze.

Wobec tego kryzysu część frakcji socjalnodemokratycznej wypowiedziała się za natychmiastowem zerwaniem z partjami burżuazyjnemi i za ustąpieniem socjalistycznego rządu Stauninga, podczas gdy większość frakcji pragnie, aby rząd pozostał przy sterze do czasu ostatecznego wyjaśnienia się sytuacji.

Pokłóceni przyjaciele.

Oburzenie Niemiec na Rosję z powodu wyroku moskiewskiego.

BERLIN. 15. lipca. W związku ze skazaniem na śmierć w Moskwie trzech niemieckich studentów Kindermanna, Wolschta i Dittmaera za rzekome szpiegostwo i organizowanie terorystycznych zamachów w berlińskich kołach kulturalno-politycznych przygotowuje się silny ruch, mający na celu zainicjowanie międzyrodowej akcji przeciw niesprawiedliwemi wyrokowi rządu sowieckiego.

Ostatnie wiadomości z Moskwy podają, że skazanym kara śmierci zamieniona została na długoletnie więzienie z tem, że karę swą odbywać będą nie w Moskwie, ale w głębi kraju.

Jak zapewniają znawcy więziennictwa w Rosji sowieckiej, zesłanie skazańców, w głąb Rosji jest tylko zamianą szybkiej śmierci na długoletnie konanie.

Pisma niemieckie zapewniają, że cały niemiecki naród podejmie akcję, nieograniczającą się tylko na Niemcy, celem zamanifestowania, że podobne metody rządu sowieckiego przyczynią się do pogorszenia wzajemnych stosunków niemiecko-rosyjskich.

—:::—

Mobilizacja sowiecka na granicy polskiej.

WARSZAWA. 15. lipca (AW). „Ekspress poranny" donosi, iż na Białorusi i Ukrainie sowieckiej władze zarządziły częściową mobilizację wojskową. Ludność tamtejsza jest silnie zaniepokojona.

—:::—

Wzrost zbrodniczości w Paryżu.

PARYŻ. 15. lipca. O wzroście zbrodniczości w Paryżu świadczą następujące urzędowe cyfry: Liczba włamań wynosiła w r. 1914 w samym Paryżu 599, na przedmieściach 256. W r. 1924 zgłoszono w Paryżu 838 włamań, na przedmieściach 451.

—:::—

3)

W. RAORT.

Bajka o człowieku, który odkrył prawdę.

(Ciąg dalszy.)

— Ty?...

— Tak, ja. Odkryłem ową legendarną, mityczną Prawdę, kryjącą się za siedmiu zasłonami; ową Prawdę, na której widok każdy śmiałek ślepnął. Tak, ja ją odkryłem! Długie noce życia przepracowałem, borykałem się z trudnościami, niedospałem, niedojadłem i wreszcie udało mi się u schyłku mego życia odkryć Prawdę i wcisnąć w tę oto małą flaszeczkę...

— W tę małą flaszeczkę?... Nie, ty, oszalałeś!...

— Zapewniam cię, że nie. Posłuchaj mnie naprzód, zanim osądzisz...

Pociągnął mię ku sobie na otomanę.

Mówił miękkim, cichym, jakby przez sen, głosem:

— Chcesz posłuchać historji mego życia?...

— — — — — —

...Uciekłem z kraju, bo gnała mnie przewielka moc, jakiegoś tajemnego nakazu, aby wgryźć się w trzewia życia — przyssać się do niego mackami polipa i wyciągnąć z niego: Prawdę.

Aby poznać Prawdę, należało życie studjować we wszystkich jego przejawach zła i dobra, piękna i brzydoty, smutku i radości. Uciekłem w świat. Uciekłem, gdyż pasmo codziennego życia człowieka tkwiącego stale w jednem i tem samem środowisku, przedstawia się jak jednostajna mętna rzeka, bez refleksów, tonów, załamań się, cieni i światła... podczas gdy życie, studjowane w różnych czasach i miejscach; w pałacach pełnych szczęścia, wśród ścian mrocznego więzienia, w bachanckim szale orgji, w głodzie i dosycie, w potędze i poniżeniu, radości i rozpaczy, we łzach i śmiechu — przedstawia nam się jak rzeka olbrzymich rozmiarów, migocąca w jaszczurowych skrętach miljardami — coraz nowych świateł, barw i odcieni — choć słońce nie często w jej nurtach się jarzy...

Lecz nie głąb, barwa, szerokość, czy siła rzeki życia miała dla mnie znaczenie!... Nie! Główną rolę odgrywała dla mnie czara mej istoty, którą czerpałem Prawdę z owej rzeki życia... Zawsze dbałem o czystość tej czary i rozszerzałem jej pojemność, bo treść czerpana z rzeki życia, nabiera kształtu tej czary, która ukształtowała się znowu na naszem wnętrzu, na naszych uczuciach, myślach, czynach i pożądaniach... Czara, którą czerpałem Prawdę ze zdroju życia, była dla mnie stanowczo za mała!

— Rozszerzę ją, lub rozbiję! — myślałem z uporem manjaka — i rzuciłem się w wir życia i ludzi. Bywały chwile, że czara mej istoty wyginała się, rysowała i kruszyła — a jednak dotrwała tyle lat... tyle lat...

Łza zaszkliła się w oczach Demokryta.

— Musiałeś wiele przecierpieć? — spytałem współczująco.

— O tak. W pogoni za Prawdą, próbowałem w życiu wszystkiego... Byłem złodziejem kieszonkowym w Hamburgu, tragarzem w Hawrze, komisarzem w Leningrodzie, misjonarzem w Libercie, plantatorem na wyspie Tristan da Cuhna, kurpierem w Monte Carlo, policmenem w New Yorku, galernikiem w Cayenne...

— Uszom nie wierzę!...

Uśmiechnął się pobłażliwym uśmiechem. — jaki się ma dla kobiet i dzieci.

— W Paryżu pracowałem dłuższy czas nad skonstruowaniem modelu „perpetuum mobile", wykładałem chemję w Sorbonie, byłem płatnym danserem w Moulin Rouge, żebrałem po bulwarach, aż wreszcie wyjechałem do Londynu, gdzie pracowałem nad makrobiotyką...

— Nad makro... bio?...

— Tak, nad sztuką przedłużania życia ludzkiego.

— No, i ?..

— I zacząłem chorować ciężko pod wpływem zabójczych gazów, jakie pewne nowoodkryte pierwiastki chemiczne zaczęły wytwarzać w połączeniu ze zgęszczonem światłem słonecznem. To zgęszczone światło słoneczne było główną substancją mego makrobiotycznego preparatu.

— Czy udało ci się dojść do jakichś pozytywnych rezultatów?...

— Owszem, ale unikat preparatu i formułę mozolnych obliczeń pierwiastkowych skradł mi mój laborant, sprzedawszy je za sto tysięcy funt. londyńskiemu „Transactions of the Royal Society".

— I cóż dalej?...

— No nic!... Jedyną osłodą po tem przykrem dla mnie zajściu, było skonstruowanie kompletnego modelu „perpetuum mobile".

— Ty serjo wynalazłeś „perpetuum"?...

— Nic łatwiejszego, mój kochany! Prosta mieszanina radjo-rtęciowa, spadająca na mocy ciążenia powszechnego, po trzonach zębatego koła...

— A dlaczego nie ogłosiłeś swego wynalazku?

(C. d. n.).

Rocznica wybuchu „Wielkiej rewolucji".

W dniu dzisiejszym święci Francja rocznicę zdobycia Bastylji, twierdzy paryskiej, która przez ciąg długich wieków stała się widomym symbolem absolutyzmu władzy, rzekomo pochodzącej od Boga, gdzie jedynem źródłem prawa, była wola panującego.

Rzućmy bowiem okiem na ustrój społeczny Francji z przedednia wielkiej rewolucji. „Wiedźcie panie, że dobra obywateli są własnością króla" — wyraził się ksiądz Terray do kogoś zanoszącego skargę. „Jest to legalen — bo ja tak chcę" — rzekł król Ludwik XVI do króla Orleanu, przekonany najzupełniej o słuszności swych słów. „Zasady organizacji monarchji francuskiej — mówi Lamoignon — świadczą, że królowi jedynie przysługuje władza najwyższa w królestwie; że zdawać ma z niej sprawę jedynie przed Bogiem: że władza ustawodawcza ogniskuje się w osobie panującego, bez uzależnień i bez podziału..."

Rządy królewskie, najzupełniej scentralizowane, nie były istotnie kontrolowane przez nikogo. Zwoływania stanów generalnych zaniechano już od r. 1614; zgromadzenie naotblów, mianowanych przez króla, jest mu najzupełniej posłuszne i parlament poskromiony przez Ludwika XVI. może jedynie manifestować, nie ma jednakże żadnych sankcji wykonawczych. Rządy więc są takie, jakim jest król.

Swobody publiczne nie istnieją, swobodzie indywidualnej grożą „lettres de cachet", pisma królewskie, zawierające nakaz aresztowania, a wydawane nawet in blanco. Dorzućmy do tego samowolne osadzanie w więzieniach, pozywanie przed sądy wyjątkowe, gwałcenie tajemnicy listów, konfiskaty mienia prywatnego, wywłaszczenia bez indemnizacji, a będziemy mieli ponury obraz życia społecznego, w w którem nie istniała równość społeczna, ani swoboda poglądów, ani swoboda wyznań, ani wreszcie swoboda pracy, handlu i przemysłu.

Najboleśniejszym bodaj z objawów owego ustroju jest brak równości społecznej. Obok dwóch kast uprzywilejowanych, kleru i szlachty, istnieje „stan trzeci" na który składa się cała najliczniejsza część narodu, a w którym najliczniej reprezentowane jest włościaństwo, obarczone podatkami ponad siły. Z dochodu w pocie czoła wypracowanego, chłop francuski opłacał „talję" i „kapitację" na rzecz króla, dziesięcinę na rzecz proboszcza, składał opłaty dominjalne i feodalne swemu panu, aż wreszcie po zapłaceniu podatku od soli i zasiłków na rzecz państwa pozostawała mu ledwie jedna piąta dochodów z roli.

Społeczeństwo wyczuwało konieczność zmiany ustroju. Niebawem więc po zdobyciu Bastylji, w dniu 27. lipca r. 1789 komitet konstytucyjny złożył konstytuancie francuskiej dwa projekty „deklaracji praw „człowieka i obywatela", opracowane przez Sieyes'a i Mounier'a. Deklaracja ta, uchwalona przez konstytuantę w d. 2. października tegoż roku, burzy prawa feodalne i przywileje, znosi podział Francji na prowincje o odrębnych, prawach zwyczajowych, przedewszystkiem jednak obala absolutyzm monarchów, na rzecz nowego źródła władzy, jakiem będzie odtąd wola narodu, głosząc jednocześnie równość wszystkich w obliczu prawa. „Ludzie rodzą się i pozostają wolni wobec prawa — mówi 1-szy artykuł deklaracji. — Różnice społeczne oparte mogą być jedynie na użyteczności społecznej". Podstawę wszelkiej władzy stanowi zasadniczo naród. Żadne ciało zbiorowe, żadne indywiduum nie może wykonywać władzy, jeśli nie pochodzi ona bezpośrednio od narodu", dorzuca art. trzeci.

Rewolucja francuska rozpoczyna tym aktem dobę w Europie nowych społeczeństw. Z deklaracją praw człowieka walczy niebawem lepsza nasza konstytucja majowa, stająca się kamieniem obrazy dla absolutystycznych rządów, późniejszych naszych zaborców, — wszystkie jednak konstytucje świata wychodzą z założeń, na jakich oparła się demokratyczna Francja. W blasku deklaracji, roznieconym przez konstytuantę francuską, stopniały warstwy społeczne, powstał naród, jeden i niepodzielny, którego „celem istnienia jest szczęśliwość powszechna".

Francja wyzwolona z pod władzy królewskiej, staje się rozsadnikiem buntu w oczach pozostałych monarchów europejskich. Dyplomacje europejskie planują już rozbiory późniejszej Rzeczypospolitej, który uniemożliwił jedynie opór Polski, szarpanej przez sąsiadów: mocarstwa miały ręce związane przez Polaków.

Ale stanowisko Austrji pod rządami Franciszka II. „żołnierza i absolutysty", pociąga za sobą wybuch wojny, na wieść o którym rodzi się w duszy kapitana inżynierji Rouget'a de l' Isle, nieśmiertelny „Śpiew wojenny armji nadreńskiej", pieśń, która pod nazwą „Marsyljanki" stała się hymnem narodowym, „Te Deum" Rzeczypospolitej — wedle zdania ministra wojny Servan'a.

Siły walczących były nierówne. Francja która zamierzała wystawić 300.000 żołnierza. miała na swej granicy od Dunkierki. po Bazyleję ledwie 82.000 ludzi. Austrja, Prusy i Sardynja rozporządzały 171.000 piechoty i 41 tys. kawalerji.

Ale w duszach obrońców wolności brzmiał śpiew nieśmiertelny„ „obiecujący synom ojczyzny dnie zwycięstw", brzmiało wołanie deklaracji z dnia 11. lipca 1792 r. „Niechaj ci wszyscy, którzy pragną dostąpić - zaszczytu pierwszeństwa w obronie rzeczy najdroższych przypomną sobie, że są zawsze Francuzami i ludźmi wolnymi..." — i te dwa hasła przewodnie poprowadziły Francuzów na pola Valmy, gdzie pierwsze zwycięstwo rewolucji nad skoalizowanymi i emigrantami przytarło pychę Prusaków a Francuzów natchnęło wiarą we własną moc.

Goethe, towarzyszący armji pruskiej w ten sposób po bitwie tej streścił swe wrażenia: „Od owego dnia i od owego miejsca datuje nowa era w historji świata"...

Wielka rewolucja. rozpoczęta 14. lipca 1789 była ruchem, który zmiótł absolutyzm i feudalizm średniowiecza i utorował drogę systemowi konstytucyjnemu. W niej wynoszącej stan mieszczański do rządów, tkwiły zarodki tych ideałów, które ucieleśnić miał w kilkadziesiąt lat później socjalizm. wypisując na swym sztandarze hasła wszechświatowego pokoju sprawiedliwości i braterstwa ludów.

Obudzony sfinks chiński.

Bertrand Russel napisał książkę o Chinach. w której omówił wyczerpująco problem dalekiego Wschodu, na podstawie obserwacji, prowadzonych na miejscu. Do Chin jechał przez Rosję i na początku mamy opis jego podróży przez nadwołżańskie okolice. nawiedzione głodem. Jechał na statku z komunistami. którzy dzień i noc dyskutowali na temat historycznego materjalizmu. Na brzegach rzeki po prawej i lewej stronie stoją ludzie, czekając na kawałek chleba — a gdy chleb nie przychodzi, zjawia się śmierć. O nich, o tych potępionych mówi się mało i bardzo rzadko na statku, ponieważ nędzarze nad brzegiem, skazani na śmierć głodową. nie wiedzą nic o Feuerbachu ani o Heglu. Russel wyraża przekonanie, że kromka chleba dla nieszczęśników. wijących się w mękach głodu.

MIAŁABY WIĘKSZĄ WARTOŚĆ NIŻ UNOSZONE Z WIATREM SŁOWA

podróżnych.

Problem chiński — według Russela — nie polega na tem, czy Chiny rozwiną się gospodarczo ale na tem, na czyją korzyść ten rozwój może być przeprowadzony. Po konferencji waszyngtońskiej Anglja, Japonja, Francja i Ameryka zawarły kompromis, mocą którego odnośnie do Chin postępują zgodnie

CELEM POKOJOWEGO PODZIAŁU WSPÓLNEGO ZYSKU.

Każde z tych państw ma swoją własną metodę. Metoda Amerykanów jest stosunkowo najprzyzwoitsza. Budują szkoły, rozdzielają tanie mleko konserwowane i głoszą ewangelję chrześcijanizmu. Russel wykazuje, że jednak amerykańska pedagogika nie odpowiada właściwościom Chińczyków i zwraca uwagę na wielkie znaczenie chińskiej klasy intelektualnej. Na ogół ma się wrażenie, że chińscy intellektualiści, studenci i nauczyciele, grają tę rolę, którą spełniali około r. 1848 europejscy akademicy. rolę wybitnie rewolucyjną. Russel zapewnia, że

WSZYSCY CHIŃSCY INTELLEKTUALIŚCI SĄ USPOSOBIENI SOCJALISTYCZNIE.

Chodzi tylko o to, do jakiego znaczenia urośnie ruch socjalistyczny w Chinach i Japonji. Autor mówi o pełnych entuzjazmu socjalistach w portowych miastach Oceanu Spokojnego. o setkach młodzieży, chwytających z upragnieniem wieści z socjalistycznej Europy.

Chińscy intellektualiści występują w obronie nacjonalnej samodzielności Chin. Stale uwikłani są w walkę z rządem centralnym. który zawsze jest narzędziem w ręku tego czy owego wielkiego państwa imperjalistycznego.

PRZEKUPSTWO JEST FUNDAMENTEM CHIŃSKIEJ ADMINISTRACJI.

Dzięki całemu splotowi gospodarczych i politycznych momentów uczucie rodzinne w Chinach dominuje nad wszystkiem. wobec czego jest ogólnie przyjęte, że bez ujmy dla moralności można popełniać kradzież na dobro swej rodziny. Familje są niejako miljonami drobnych państewek w bardzo słabem i zdecentralizowanem państwie chińskiem. Poza tem chińscy generałowie nie powodują się ambicjami politycznemi. nie chodzi im tyle o władzę polityczną jak raczej o zgromadzenie majątku. Zebrawszy odpowiednio wielką sumkę usuwają się od wszelkich awantur i „przechodzą w stan spoczynku". Wtedy budują sobie wille — nie w okolicach Pekinu — ale w Japonji. gdzie przyjmuje się ich z otwartemi ramionami.

BOLSZEWICKA ROSJA JEST WIELKĄ SIŁĄ PRZYCIĄGAJĄCĄ

dla młodzieży chińskiej. Rosja popierała dotychczas postępowy ruch rewolucyjny w Chinach ale można przypuszczać, że to poparcie mimo wszelkich tez ma charakter przejściowy. Przy współczesnej konstelacji politycznej stanowisko Rosji — tak jak i innych mocarstw — zwraca się przeciw Chinom. Rosja stoi po stronie Japonji przeciw Anglji i Ameryce. Ten zwrot w polityce rosyjskiej już się rozpoczął i rokowania z Japonją czynią dobre postępy. A nie można być równocześnie przyjacielem Chin i Japonji.

—:::—

Z dnia.

Są dziwy, o których nie śniło się...

Pewien przyjaciel naszego pisma z zawodu inżynier miał przed wojną depozyt przechowywany w Sądzie powiatowym w Bolechowie. Było to kilka tysięcy przedwojennych austrjackich koron a więc jak na owe czasy wcale pokaźny mająteczek. Przyszła wojna, tarapaty powojenne i potrzeba konsolidowania naszych wewnętrznych stosunków. Zwraca się przeto nasz znajomy z prośbą o zwaloryzowanie depozytu. Pieniędzy nie otrzymał. Dostał za to długą, pięknie wystylizowaną odpowiedź, że Ministerstwo Sprawiedl. reskryptem z dnia 7. II. 1925 L. II. G. S. 982/25 nie uwzględniło jego pretensji. Depozyt ten bowiem był zabrany przez ukraińców. Wedle traktatu w S. Germain — pisze się w tej epistole — państwo polskie nie jest odpowiedzialne za ten depozyt, gdyż ani chwili nie pozostawało do petenta w stosunku depozytarjusza.

Zdawałoby się przeto, że wszystko jest w najlepszym porządku.

Aliści równocześnie zgłasza się do nas nasz pracownik polityczny i zaprodukował pismo analogiczne ale jakże odmiennej treści.

Ów pan, także inżynier dłużny był b. austrjackiej Dyrekcji dróg 256 K 88 hal. Ponieważ kwota powyższa z powodu wypadków wojennych nie została uiszczona, Warszawska Dyrekcja Dróg wodnych wezwała p. X. pismem z dnia 22. VI. 1925 L. 374 do zapłacenia powyższej kwoty, z tem rzecz prosta, że suma ta ulega zwaloryzowaniu. Do sumy tej doliczone zostały odsetki za 3 lata wstecz, odsetki dzisiaj dozwolone a dawniej karane jako lichwa.

Czyż dziwnem jest przeto, że taka rozbieżność i podwójna miara przyprawia obywateli o zmartwienie, spędza im sen z powiek i zmusza do poważnych deliberacji na temat: W jakim stosunku pozostaje prawo do poczucia t. zw. praworządności w życiu politycznem i społecznem?

X.

—:::—

Przypomina się Członkom „Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego", że udział w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia wynosi 25·-- zł. i musi być do 3 miesięcy uzupełniony. Po tym terminie wszyscy, którzy nie uzupełnią udziału, zostaną z listy członków wykreśleni.

Nowiny z dnia.

Lwów, 16 lipca

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się dziś o godz. 6-tej wieczorem w ratuszu.

Ś. P. ANTONI DRĘGIEWICZ, sędzia sądu okręgowego w Złoczowie, ojciec adwokata tow. dra Stanisława Dręgiewicza, zmarł wczoraj w Złoczowie. Pogrzeb ś. p. Zmarłego odbędzie się w piątek 17. bm.

Ciężko dotkniętemu tow. dr. Dręgiewiczowi zasyłamy wyrazy głębokiego współczucia.

ZGON PROF. NIEMENTOWSKIEGO. Z Warszawy donoszą, że prof. chemmji na politechnice lwowskiej prof. Niementowski, przybyły do Warszawy na Zjazd lekarzy i przyrodników, zmarł w mieszkaniu b. profesora politechniki lwowskiej, Tad. Wiśniewskiego. Istnieje przypuszczenie, że Niementowski zatruł się zupą rakową.

ZMIANA NAPISÓW NA WOZACH TRAMWAJOWYCH. Dyrekcja Miejskiej kolei elektrycznej podaje do wiadomości, że w najbliższym czasie nastąpi zmiana oznaczenia kierunku jazdy wozów M. K. E., a mianowicie: dotychczasowe ŁD — będzie oznaczone 1. KD — 2. ŁJ — 3. UL — 4. ZD — 5. Wozy, które będą kursowały na linji Wały Hetmańskie — Zamarstynów będą oznaczone 10. Dotychczasowe oznaczenie numerami pozostanie niezmienione.

ZABITY ZWOJEM SUKNA. Psach Schorr, zajęty u Markusa Zakoszańskiego, zam. przy ul. Łyczakowskiej l. 22, przenosił 10 b. m. w wspomnianej realności zwoje odpadków sukiennych. W tym czasie Schorr opuścił zwój jeden, który spadając uderzył w głowę przechodzącego tamtędy 50-letniego Andrzeja Kruczka, przebywającego w zakładzie dla nieuleczalnych im. Bilińskich. Wspomniany zmarł na drugi dzień, prawdopodobnie z powodu opisanego wypadku. Powiadomiona o tem prokuratorja S. O. K. zarządziła odstawienie zwłok do Instytutu medycyny sądowej w celu ustalenia powód zgonu.

OFIARY ZDZICZAŁYCH OSOBNIKÓW. Stanisława Krawiec, doniosła policji, że w ub. czwartek wieczorem jakiś mężczyzna przedstawił jej się w ulicy Legjonów jako właściciel sklepu i zaproponował odwiedzenie go za zapłatą 30 zł., przyczem dodatkowo przyrzekł jej darować sukienkę, jaką sobie sama wybierze. Donosząca zgodziła się poczem osobnik ów zaprowadził ją do farbiarni sukna Temche Pompego w podwórzu realności przy ul. Jagiellońskiej pod l. 18. Tu osobnik ten przyprowadził swego kolegę, poczem obaj pobili ją i zamknęli w sieniach tej kamienicy, skąd ją o godzinie 4-tej o świcie wypuścił na ulicę jakiś lokator. Krawiec stwierdziła po tej przygodzie brak złotego pierścionka, 30 zł. gotówką i chusteczkę, które to przedmioty miała w torebce.

40-letni Eljasz Reiss, zam. przy ul. Panieńskiej, zastawszy w mieszkaniu znajomego N. Gluecka w gmachu Skarbka samą służącą Marję K., zamknął drzwi na klucz, poczem dopuścił się na niej gwałtu.

Gdy K. ścigała Reissa na ulicy ten polecił zgwałconą aresztować policjantowi, pod zarzutem oszczerstwa. W komisarjacie policji zmieniły się jednak role, gdyż zdziczałego tego osobnika zamknięto w areszcie.

EMIL SCHUSTER, podchorąży W. P. prosi nas o zaznaczenie, iż nie jest identyczny z osobnikiem noszącym podobne imię i nazwisko, którego to aresztowano onegdaj za awanturę i opilstwo.

PODPALENIE KRUPIARNI. Wczoraj o świcie wybuchł pożar w krupiarni Dawida Goldreicha przy ul. Panieńskiej. Spaliły się maszyny do wyrobu krup, poczem począł płonąć sufit i dach. Straż pożarna zdołała jednak budynek uratować od zniszczenia.

Ogień został podłożony przez niewykrytego na razie sprawcę.

SPÓR O WILLĘ PRZED SĄDEM. Wczoraj odbyła się rozprawa przeciw drowi Gagatkowi, którą odroczono przed paru tygodniami w wiadomym sporze o sfałszowanie dokumentu w sprawie kupna willi od N. Brunickiego. Jako świadek był przesłuchany wczoraj adwokat dr. Zieliński, przybyły specjalnie do Lwowa z Warszawy. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

ZNÓW ZAMACH SAMOBÓJCZY SŁUŻĄCEJ. Katarzyna S., licząca lat 35, służąca obecnie bez zajęcia, w mieszkaniu Anny Popiel przy ul. Niemcewicza usiłowała struć się kwasem solnym. Powodem usiłowanego samobójstwa był prawdopodobnie rozstrój nerwowy. Pogotowie rat. odwiozło ją w stanie groźnym do szpitala.

KRWAWE WESELE. Na weselu u jednego gospodarza w Dulibach, pow. bobreckiego „wybuchła awantura i bójka, przyczem 21-letni parobek Eustachy Harasymów został ciężko poraniony nożem przez Piotra Hasnego. Harasymowa przywieziono na leczenie do szpitala.

BANDYCI PRZED SĄDEM DORAŹNYM W PRZEMYŚLU. Michał Maczuga, członek szajki zastrzelonych Mitkowskiego i Muchy, stanął obecnie przed sądem doraźnym w Przemyślu, wraz z czwartym członkiem tej zbrodniczej szajki Walentym Grocholskim. Bandyci na rozprawie tłumaczyli się brakiem pamięci i przeważnie nieprzyznawali się do winy. Świadkowie jednak zeznawali obciążająco przeciw oskarżonym. Dziś będzie ogłoszony wyrok.

KLĘSKI ELEMENTARNE. W nocy na 14. bm. straszna burza nawiedziła Kosinę i okoliczne wsie w pow. łańcuckim. Wskutek oberwania się chmury wody uszkodziły mosty kolejowe, liczne drzewa zostały powyrywane z korzeniami, w zalanych wodą stajniach utopiło się kilkanaście sztuk świń. Piorun zniszczył przewody telefoniczne w tej okolicy.

Tej samej nocy wystąpił z brzegów potok w gminie Pikułowice, pow. przemyskiego. 30 domów zostało częściowo zalanych wodą. Szkody w polu dość znaczne.

—:::—

Dział ekonomiczny.

Śmiertelne przejechanie samochodem w ul. św. Zofji.

Wczoraj o godzinie 11.40 przez wspomnianą ulicę jechał wozem naładowanym piaskiem Iwan Danyłów, zam. w Hołosku Wielkim l. 105, zajęty jako woźnica u niejakiego Wencla, w tym czasie nadjechał autem w szalonym pędzie, Zbigniew Dunikowski, inż. budowy maszyn. Wspomniany lekceważąc sobie przepisy jazdy i nie zważając na idącego obok wozu Danyłowa wjechał z całym pędem na wspomnianego, który porwany skrzydłem maszyny momentalnie został ciśnięty pod koła maszyny i przejechany. Przybyli na miejsce wypadku funkcjonarjusze policji zachowali się nieudolnie.

Nie polecono odwieść ofiary szalonej jazdy do szpitala, ale rozpoczęto spisywać protokół. Przejechany leżał przez ten czas na bruku twarzą w kurzu. Dopiero przybyły lekarz Pogotowia rat. dr. Adamiak udzielił nieszczęsnemu pomocy i odstawił go do szpitala.

Tu Danyłów zmarł wkrótce wskutek złamania słosu pacierzowego i doznanych obrażeń.

Niektórzy świadkowie wypadku twierdzą, że inż. Dunikowski jadąc nie dawał sygnałów. Faktem jest, że jest on znany ze swych szalonych jazd po ulicach miasta i był już poprzednio sprawcą nieszczęśliwych wypadków. Policja pozostawiła go jednak na wolnej stopie.

—:::—

Tragiczny wypadek w Tatrach.

Jeszcze nie zapomniano o tragicznej śmierci, jaką poniósł spadłszy z gór, inżynier Langfeld z Bielska Ciesz., gdy znów Zakopane wstrząśnięte zostało nowym tragicznym wypadkiem. W piątek, dnia 10. b. m. o g. 10. rano spadł z Koziego Wierchu student filozofji Uniwersytetu Jagiellońskiego Skowron z Częstochowy. Skowron wpadł w tę samą przepaść, gdzie zdarzył się wypadek z Langfeldem.

—:::—

„Akademja prof. Musseta" dla włamywaczy.

W tych dniach udało się paryskiej policji kryminalnej ująć jednego z długo poszukiwanych włamywaczy. Jest nim niejaki Musset, który uciekł swego czasu z więzienia i założył fachową „szkołę" dla włamywaczy, znaną w złodziejskim światku paryskim pod nazwą „Akademji Musseta".

Nauka, której udzielał stary włamywacz, składała się z dwóch działów — z działu teoretycznego i praktycznego. Na użytek pierwszego Musset napisał nawet „podręcznik naukowy", który odbijano w wielu egzemplarzach na hektografie. Charakterystyczne jedno miejsce w tej „książce" brzmi:

Kto chce dojść do mistrzostwa w pięknej sztuce włamywania się, musi sobie zdać sprawę z tego, że wymaga ona więcej pilności, wytrwałości, fantazji, logiki i bystrości niż jakikolwiek inny zawód. Najmniejszy błąd może zniszczyć dzieło, nad którem pracowało się przez kilka tygodni. Ten jednak, kto solidnie pracę swą wykona, może być pewny, że obfitą otrzyma nagrodę. Jeżeli się przystępuje z odpowiedniemi przygotowaniami do roboty, niebezpieczeństwo zaskoczenia jest niewielkie. Pomijając wyjątkowe wypadki, rzadko można zostać przychwyconym przy sprzedawaniu łupu, bardzo często natomiast, gdy się pozostawi odciski palców albo inne ślady na miejscu czynu. Dlatego nowożytny włamywacz pracuje tylko w rękawiczkach. Jego ubranie musi się zawsze znajdować w nienagannym stanie; guziki muszą być starannie przyszyte. Niedopuszczalne jest noszenie szpilek przy krawatach lub jakichkolwiek przedmiotów, które mogą wypaść z kieszeni.

Gdy policja wtargnęła do „akademji" Musseta, malował on właśnie na tablicy w pokoju szkolnym szkice sytuacyjne. Wśród jego uczniów znajdowali się nie tylko mężczyźni ale i kobiety.

Całe towarzystwo zamknięto pod kluczem.

—:::—

Myśli Jana Jauresa.

Świat nie zna wesołości, ponieważ nie zna rozsądku i ponieważ wolne duchy czują trwogę przed własną wolnością.

O nędzo życia! jakże byłabyś okropna, gdyby nie uszlachetniało cię poczucie obowiązku i nie opromieniał wielki ideał oraz nieosobista nadzieja!

Nieprzezwyciężalna nadzieja żyje w nas i nasza radość śmieje się z śmierci. Ponieważ droga, mimo że usiana jest grobami, prowadzi do sprawiedliwości.

Siła życiowa socjalizmu zmiata wszystkie niedole losu jednostki i rozprasza wszystkie jego cienie.

Mówią wam: trzymajcie się zdala od tej partji pokojowej, ponieważ ona osłabia siłę działania.

My jednak mówimy wam: Występować w obronie pokoju jest dzisiaj najcięższą walką.

—:::—

Sensacyjna rozprawa przed sądem.

Z powodu wczorajszej konfiskaty naszego dziennika zmuszeni jesteśmy podać w streszczeniu zeznania Mykytyna, złożone w ubl. wtorek na rozprawie.

Oskarżony opowiedział wówczas dość obszernie o swych przeżyciach duchowych w więzieniu i wówczas to po głębszej analizie stwierdził, że cierpi na „chorobę umysłową" i w tym stanie obecnie się znajduje.

Od czasu zamachu na prezydenta miewał bowiem senne wizje i nie zdawał sobie sprawy czy widział naprawdę Pańczyszyna, rzucającego bombę, czy tylko to było senną wizją.

Omawiając swe protokoły złożone w śledztwie, podniósł szereg zarzutów przeciw sędziemu śledczemu p. Rutce. Zarzuty te w dalszym ciągu podtrzymywał i na wczorajszej rozprawie.

—:::—

Siódmy dzień rozprawy.

ROLA SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO I PROTOKOLANTA W ŚLEDZTWIE.

Wczorajsze zeznania osk. Mykytyna, miały w dalszym ciągu rewelacyjny charakter ze względu na rolę i zachowanie się sędziego śledczego Rutki i protokolanta dr. Piotrowskiego, w ciągu śledztwa.

Opowiadanie Mykytyna rozpoczyna się wesołym incydentem. Podaje on mianowicie, że prot. Piotrowski wyraził się, iż osk. Dwornicki broni Mykytyna lepiej, niż dziesięciu Greków. (Dr. Grek: To o mnie mowa). W dalszym ciągu stwierdza Mykytyn, że

NIE KONFRONTOWANO GO Z DWORNICKIM,

chociaż jest to wpisane w protokołach.

Całym szeregiem faktów uzasadnia M. twierdzenie, że sędzia śledczy Rutka i prot. Piotrowski wpływali na tok jego zeznań i wmawiali mu pewne szczegóły. Sędzia Rutka roztoczył nad oskarżonym szczególniejszą opiekę. Początkowo traktował go ostro, a gdy Mykytyn przyznał się do winy i ulegał mu, sędzia Rutka dokładał starań o poprawę bytu uwięzionego, ułatwiał mu widzenie się z narzeczoną, a nawet dawał mu pieniądze, środki żywności i dzienniki — jeszcze nie cenzurowane. Ponadto w obecności Steinówny obiecał s. Rutka oskarżon. że po wyjściu z więzienia otrzyma on jakąś posadę.

Stosunki osobiste między s. Rutką, a Mykytynem uległy również zmianie. Ton sędziego śledczego stał się poufały, a podczas przesłuchania, opowiadał p. Rutka oskarżonemu rozmaite, dość intymne szczegóły. Razu pewnego wyraził się p. Rutka w ten sposób: „Niech pan sobie nic nie robi z zeznań innych oskarżonych, bo sąd nie uwierzy im, tylko panu. Panu obrońcy nie potrzeba, bo trybunał i prokurator obronią pana najlepiej".

Protokolant dr. Piotrowski powiedział znowuż:

„OBROŃCA MOŻE MÓWIĆ NAWET 2 GODZINY, ALE TRYBUNAŁ TEGO NIE SŁUCHA, BO WYROK JEST JUŻ PRZEDTEM GOTÓW.

(Ogromne poruszenie na sali).

Innym razem s. Rutka opowiedział Mykytynowi, że prezes sądu p. Hawel, odmówił przeniesienia jednego z oskarżonych do szpitala i zwrócił się w tych słowach do lekarza więziennego. Co panu zależy na lekkiej chorobie oskarżonego. W więzieniu ludzie gniją, a pan nie uznaje ich za chorych.

Dalej opowiada Mykytyn, że s. Rutka pilnie przestrzegał go przed denerwowaniem się i badał, czy mu nie drżą ręce.

Na pytanie przewodniczącego, w jakim celu oskarżony opowiada te szczegóły i dlaczego s. Rutka zmienił wobec niego ton ostry, na życzliwy, — odpowiada Mykytyn, że postępowanie s. Rutki miało, jak się zdaje na celu przeszkodzenie oskarżonemu w ewentualnej zmianie, złożonych w śledztwie zeznań. S. Rutka pragnął zapobiec odwołaniu zeznań przez siebie zaprotokołowanych.

Mykytyn oświadcza, że był zadowolony z poprawy warunków bytu, ale przyczyna dla których ta poprawa nastąpiła, wydawała mu się podejrzana.

OSKARŻONY CZĘŚCIOWO POTWIERDZA ZEZNANIA ZŁOŻONE W ŚLEDZTWIE

Protokół spisany z oskarżonym, w którym M. oskarżył współoskarżonych o namowę do fałszywych zeznań, był szczegółowo roztrząsany na wczorajszej rozprawie Przy końcu tych kilkukartkowych zwierzeń jest dopisek iż zostały one spisane wedle dyktatu oskarżonego.

Mykytyn twierdzi obecnie, że nie jest to ścisłe. Słyszał on w prawdzie co było dyktowane do protokołu, jednakowoż sam nie dyktował, ani go nie odczytywał, co było w protokole napisane.

W protokole podano, jakoby p. Jaeger i Glaserman namawiali go, aby na planie sytuacyjnym wskazał inne miejsce, na którem rzekomo stał w czasie zamachu na prezydenta.

Osk.: Tak podyktowałem do protokołu, lecz wspomniani nie namawiali mnie do tego.

Mykytyn przyznał się następnie, że u osk. Dwornickiego podpisał deklarację jak podano w protokole, przyczem był rzekomo „złamany psychicznie i moralnie".

Osk.: Nie byłem złamany „psychicznie" lecz „fizycznie". Słowo „psychicznie" napisał prot. Piotrowski.

W protokole jest podane, że współoskarżeni zapewniali M. że w czasie rozprawy przeciw oskarżonemu przez niego Pańczyszynowi nie będzie on świadczyć.

Mykytyn mógłby bowiem popsuć ułożony plan podczas rozprawy. Miał on przeto otrzymać paszport od p. Jaegera wyrobiony w Warszawie, poczem miano go odwieźć do Szwajcarji, gdzie mógłby uczęszczać na uniwersytet.

Przew.: Czy pan tak podyktował do protokołu?

Osk.: Tak.

Protokół podaje, że M. otrzymał 50 zł. od p. Jaegera, po złożonych zeznaniach obciążających Pańczyszyna. Oskarżony mając wyrzuty sumienia chciał te pieniądze zwrócić na drugi dzień Dwornickiemu. Ten jednak nie przyjął ich lecz odesłał go do ofiarodawcy.

Osk. potwierdza ten fakt.

Następnie w protokole jest zanotowane, że Dwornicki obiecywał mu 5.000 dolarów za te fałszywe zeznania. Gdy osk. chciał odwołać swe oskarżenie przeciw Pańczyszynowi, wówczas p. Dworniki odpowiedział: „nie bądź warjat, ja tej sprawy nie mogę puścić, chcę także coś zarobić".

Osk. potwierdza również ten fakt.

Mykytyn przyznał się następnie, że napisał swój testament u Dwornickiego, przyczem zapisał swej narzeczonej owych 5.000 dolarów. Twierdził jednak, że testament ten nie był dyktowany przez D., jak to podaje protokół, lecz że sam go napisał. Na dzisiejszej rozprawie nastąpi dalszy ciąg analizowania protokołów oskarżonego.

Szkodliwa dla Gdańska polityka senatu.

Głos nacjonalisty Rahna.

GDAŃSK, 51. lipca. (Pat). Poseł nacjonalistyczny Rahn wygłosił w siedzibie Ligi Praw Człowieka referat na temat gdańsko-polskiego konfliktu. Prelegent przedstawił rozwój stosunków polsko - gdańskich i wskazał na ogromne szkody, które wyrządziła wolnemu miastu samowolna polityka Senatu gdańskiego. Dalej przyznał Rahn, że w sprawach celnych Polska nie potrzebuje zasięgać opinji Gdańska, który nie ma pod tym względem nic do powiedzenia. Gdańsk — twierdził mówca — jest obowiązany przyjąć do wiadomości i wykonać zarządzenia celne urzędu polskiego. Wskazując na obecną przerwę rokowań gospodarczych polsko - gdańskich podkreślił Rahn, że rokowania te nie doprowadzą do porozumienia z winy obecnego Senatu gdańskiego. W końcu wskazuje mówca na obecne przesilenie w Senacie i stwierdza, że Senat naprawdę demokratyczny, nawet przy najbardziej nacjonalistycznym rządzie polskim liczyć może na uzyskanie pewnych sukcesów.

—:::—

Proces o teorję Darwina.

N. YORK. 15. lipca. (Pat). Wczorajsze posiedzenie popołudniowe w procesie o teorję Darwina rozpoczęło się o godz. 16. Publiczności zebrało się więcej niż dotychczas, ponieważ przewodniczący rozprawy miał ogłosić decyzję w sprawie wniosku obrony co do cofnięcia oskarżenia. Przewodniczący oświadczył, że musi swą decyzję cofnąć, ponieważ niektóre dzienniki już przedtem ogłosiły dokładnie, jej treść Musi być najpierw zbadane, w jaki sposób dzienniki doszły do posiadania tekstu decyzji. Decyzja odrzuca wniosek obrońców i zażąda przeprowadzenia rozprawy.

WIEDEŃ, 15. lipca. (Pat). „Neue Fr. Presse" z N. Yorku: Proces, który się toczy obecnie w Dayton jest wybitnie polityczny. Inicjatorem procesu jest wielokrotny kandydat na prezydenta St. Zjedn. Bryand. Zapowiedział on, że jeżeli nie zostanie wybrany prezydentem, wówczas rozpęta walkę religijną. Domaga się on uznania religji chrześcijańskiej za religję państwową w Stanach Zjednoczonych.

—:::—

Polski basen amunicyjny w Gdańsku.

GDAŃSK, 15. lipca. (AW). W tych dniach została ukończona budowa basenu amunicyjnego na półwyspie Westerplatte w Gdańsku, jak również składy amunicji i materjałów wojennych sprowadzanych do Polski przez Gdańsk. Basen posiada formę trapezu i połączony jest z Wisłą kanałem szerokości 85 m. i głębokości 8,5 m.

—:::—

Dalsze ściganie „Walki".

WARSZAWA, 15. lipca. (Tel. wł.). Dzisiejszy t. j, Nr. 30 „Walki" uległ konfiskacie za artykuły „Konkordat żydowski", „Na kongres więziennictwa". „13 dziewcząt uwiedzionych".

Przyjęcie min. Skrzyńskiego w Stanach Zj.

NOWY YORK. 15. lipca. (Pat.) Przybył tu dziś minister spraw zagranicznych Skrzyński. Na powitanie ministra przybył przedstawiciel sekretarza stanu na pokład „Paris", na kilka godzin przed zawinięciem okrętu do portu. Przedstawiciel rządu wyraził ministrowi Skrzyńskiemu ogromną radość z powodu jego wizyty. Minister Skrzyński, w towarzystwie przedstawiciela rządu St. Zjednoczonych przyjął przywitanie od szeregu wybitnych osobistości.

—:::—

Aresztowanie naczelnika więzienia.

WARSZAWA. 15. lipca. (A. W.) Aresztowano tu b. naczelnika więzienia w Prużanach, Antoniego Burzyńskiego, który od dłuższego czasu pozostawał w stosunkach z organizacją terrorystyczną.

—:::—

Angielskie wydatki na flotę.

LONDYN. 15. lipca. (A W.) Rada Gabinetowa ma na najbliższem posiedzeniu zająć się sprawą budowy nowych 10. pancerników w r. bież. na co przeznaczona jest kwota 5 miljonów funt. szterl. w budżecie na rok 1926. W następnych latach ma się budować po 6 pancerników rocznie.

—:::—

Proces morderców Matteottiego.

RZYM, 15. lipca. Jak przypuszczają akt oskarżenia przeciw mordercom Matteottiego wygotowany będzie najpóźniej do połowy października, wobec czego proces rozpocznie się z początkiem listopada.

—:::—

Jeszcze jeden „filar" stryjskiej Organizacji Narodowej.

STRYJ, w lipcu 1925.

Wielokrotnie już w korespondencjach naszych wspominaliśmy nazwisko p. Wiktora Powroźnickiego. Ilekroć mowa o mafji stryjskiej, ilekroć rozrusza się bagno stryjskie, byle razy wypływa na widownię postać tego pana.

Za czasów austrjackich oficjant podatkowy w Tarnopolu bez jakiejkolwiek kwalifikacji, znalazłszy „poparcie" u austr. pułk. Zawadila i „przyjaciela" burmistrza dra Falka, otrzymuje mianowanie na rachmistrza miejskiego i skromny swój urząd sprawuje tu i ówdzie podstawiając nogę kolegom. Za jego poduszczeniem ówczesny komisarz rządowy śp. Machniewicz nie reklamował od służby wojskowej śp. Seredyńskiego, który też we wojnie austr. rosyjskiej padł.

Za rządów ukraińskich w Stryju p. Wiktorek nie uznaje żadnych strejków, wstrzymywań od pracy i zajęcia. Służył i karjerę robił. Pokazał i nauczył, jak rozdrapać drzewo z lasów miejskich, a przedewszystkiem awansował i to odrazu na dyrektora departamentu, czy też nawet izby obrachunkowej.

A kiedy „wybuchła Polska" nasz Wiktorek jednym tchem wytłumaczył, że on „cierpiał za miljony", gdyż za Ukrainy on był... Konradem Wallenrodem.

Trzeba było widzieć rocznicę odbicia Stryja i pochodzik naszego Konrada w mundurze sokolim przy boku prezesa p. Adama Patryna.

Należałoby jednak wyjaśnić, dlaczego do „Konrada" nie miałyby się odnosić przepisy rozp. Prez. Rzpltej z 31 grudnia 1924, na mocy których przysługiwałaby naszemu Konradowi najwyżej ranga VIII i dlaczego Magistrat stryjski nie zażądał i nie zażąda od niego dowodów uzdolnienia tak, jak od innych. — Czy miałby to być dalszy ciąg Wallenrodyzmu, i czy ten Wallenrodyzm nie uprawia nasz Konradzik na polskiem społeczeństwie, jeśli dopiero przed dwoma miesiącami Izba skarbowa wyłapała go na nieprawnem i niesłusznem pobieraniu poborów emerytalnych?

I taki pan ma odwagę wtrącać się do spraw publicznych, intrygować, denuncjować i dołki kopać pod każdym kogo na drodze spotka? Nasz Konrad podaje się za ojca chrzestnego drugiej „wielkości narodowej" na bruku stryjskim. Twierdzi, że on był tym, który na prezesa ON w Stryju pasował prof. Patryna. — A prof. Patryn z wdzięczności wsuwa Powroźnickiego do Kasy chorych. I tu znajduje odpowiednie pole do popisu i eksploatacji. — Jako członek zarządu z miejsca aranżuje historję z bonem i złotemi zębami, naturalnie, że dla siebie, wyciąga przy każdej sposobności kiedy i ile się da również nie dla drugich. —

Pozatem jest obrońcą i adwokatem innych dwu członków Zarządu, którym już całkiem wyraźnie zarzuca się korupcję...

W obronie tych swoich nowych „kumpanów" posuwa się aż do paszkwilów i oszczerstwa.

Na takich filarach opiera się u nas „zdrowa myśl" szerzona przez ON; panowie Powroźniccy wyposażeni są u nas we władzę nie tylko z racji urzędu, ale i stanowiska społecznego, jakie mu Neumano-Patrynowska ON udziela; na kresach i w mętnej wodzie łowią złote rybki.

Czy obudzi się wreszcie społeczeństwo i wyrzuci poza nawias swój tych nowoczesnych Konradów Wallenrodów?

Pod patronatem biskupiej kapituły.

Dyrektor dóbr katem dla służby. — Śmiertelne pobicie 11-letniego dziecka. Księża dobrodzieje w obronie okrutnika.

Nasz kler to ludzie, którzy sami nie sieją ani orzą. Nie żywi ich jednak ojciec niebieski, który opasłych sybarytów i pasożytów uważa za groby pobielane, a krwawa praca ludzi w księżych dobrach i folwarkach. Kapituła biskupia we Lwowie jest olbrzymią instytucją obszarniczą. W jej dobrach pracuje wiele urzędników, wiele chłopów i najmitów, którzy muszą mozolić się ciężko od rana do późnego wieczora, ażeby biskupom i księżom nie zbywało ani na dobrem smacznem jedzeniu, ani na napojach. Gospodaruje się w tych księżych folwarkach ściśle wedle reguł kapitalistycznych. Wyzysk i krzywda ludzka kwitnie w najlepsze, zasady chrześcijańskiej miłości bliźniego stosowane są w kazaniach dla ubogich na ciele i umyśle...

W MŁYNISKACH, pow. ŻYDACZÓW

gospodaruje na arcybiskupim folwarku dyr. Bamberger, który jest patologicznym sadystą i dawnoby ponosił na sobie skutki kolizji z prawem, gdyby nie opieka duchownych protektorów. Osobnik ten chodzi, uzbrojony stale w karabin i strzela do każdego napotkanego w drodze „nieprzyjaciela". Wystrzelał w okolicy wszystkie bociany, ugania się za każdym psem spotykanym po drodze.

LUDZIOM, KTÓRYM PRZYJDZIE SIĘ SPOTKAĆ Z BAMBERGEREM CIERPNIE SKÓRA ZE STRACHU.

Znane są wypadki śmiertelnego pobicia przez p. B. wielu ludzi. Nie tak dawno jeszcze jak p. Bamberger jednej ze swoich ofiar złamał szczękę o drugą tak skatował, że człowiek leżał 3 tygodnie a w konsekwencji postradał zdrowe zmysły.

Ostatni wypadek jednak, który miał miejsce w Młyniskach przeszedł swoją potwornością wszystko, co się dotychczas pod patronatem biskupim, działo.

12. lipca b. r. przyłapał p. dyrektor 11-letniego chłopaka Michała Prytulaka, syna dworskiego pastucha, na zrywaniu czereśni, przy młynie, który nawet do folwarku nie należy. Porwał więc chłopca, zawlókł go do folwarku i tam przy pomocy młynarza katował go w ohydny sposób.

Pomimo rozdzierających jęków katowanego dziecka i jego matki (obecna przy „ekzekucji") nie ustał w biciu, dopóki nie doliczył się 25 plag.

Dziecko nieprzytomne niemal odwiezione zostało do lekarza w Żurawnie. Lekarz dr. Aszkenaze stwierdził, że takiego pobicia dziecka w praktyce swojej dotychczas nie spotkał. Tak mógł katować dziecko tylko człowiek zezwierzęcony.

Ksiądz administrator lwowskiej kapituły jest dobrze poinformowany o znęcanie się p. Bambergera nad służbą folwarczną. Wie napewne także i o tym ostatnim wypadku.

Jeśli p. B. i teraz zostanie na usługach wielebnych duszpasterzy, to katowskie wybryki ich pachołka całym swoim ciężarem spaść muszą na barki lwowskich purpuratów. — Ich owieczki zaś będą miały klasyczny przykład rozbieżności pomiędzy chrześcijańską zasadą a pogańską praktyką.

—:::—

Angija grozi sowietom.

LONDYN, 15. lipca. Wczoraj odbyła się oczekiwana z największem zaciekawieniem przez opinję publiczną rozmowa ministra spraw zagranicznych, Chamberlaina z posłem sowieckim, Rakowskim. Chamberlain miał wyraźnie oświadczyć Rakowskiemu, że antyangielska propaganda w Azji wywołała w Anglji nadzwyczajne zaniepokojenie oraz dał mu do zrozumienia, że przy kontynuowaniu tej propagandy stosunki z sowietami nie dadzą się utrzymać.

—:::—

Możliwość zakończenia wojny z Niemcami.

WARSZAWA, 15. lipca. (A. W.) Przewodniczący delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami dr. Prądzyński przybędzie z końcem bieżącego tygodnia do Warszawy w celu złożenia sprawozdania z obecnej sytuacji i otrzymania nowych instrukcji. Dzięki naciskowi sfer gospodarczych rząd niemiecki okazuje obecnie większą skłonność do prowadzenia rokowań.

—:::—

Z przeszłości bojowej PPS.

W dwudziestolecie śmierci Stefana Okrzei. Kto go wydał? — Relacje prowokatora.

Stefan Okrzeja, robotnik powieszony przed dwudziestu laty na stokach warszawskiej cytadeli, przez zbirów dawnego caratu nazwiskiem swojem zapoczątkował długą listę ofiar rewolucji 1905 r. Nazwisko tego młodego robotnika stało się symbolem walki wyzwoleńczej ludu, oddania się sprawie i hartu. Hart ten przejawił Okrzeja przedewszystkiem podczas przeprowadzonej przeciwko niemu rozprawy sądowej (o zamach na oberpolicmajstra Nolkena). Obciążyły go najbardziej i zgubiły zeznania prowokatora, który należał ongiś do bojówki, a później „sypał" dawnych towarzyszy idei.

W aktach b. generała-gubernatora warszawskiego, znajdujemy następujące ślady — sprawy Okrzei:

W dniu ósmym sierpnia 1905 wiceminister spraw wewnętrznych przesłał warszawskiemu generałowi gubernatorowi prośbę Jankla Eksztajna o zwolnienie jego syna oskarżonego o należenie do bojówki PPS.

Generał-gubern., otrzymawszy ową prośbę, zażądał protokułu zeznań aresztowanego Szlamy Eksztajna, sporządzonego przez naczelnika ochrany warszawskiej w roku 1905-tym rotmistrza żandarmów Petersa. W protokule tym młody Eksztajn zeznał co następuje:

„Chcąc otwarcie wziąć udział w spiskowej organizacji bojówki PPS dostałem się do organizacji tej za pośrednictwem niejakiego Szyji, którego nazwiska nie pamiętam. Ów Szyja poznał mnie z innemi członkami bojowej organizacji PPS. Kto był Szyja, znany mi tylko z tego imienia nie wiem, mogę tylko wskazać, że mieszkał u rodziny swej przy ulicy Pawiej, a opowiadał, że dwa lata temu był wypuszczony z więzienia na Pawjaku, w którym łącznie przesiedział lat sześć.

Szyja poznał Eksztajna — jak stwierdza protokół — ze spiskowcem, nazywanym w partji Witoldem. Gdy mu żandarmi okazali fotografję różnych podejrzanych osób, Eksztajn poznał w jednej z nich Stefana Okrzeję oraz wskazał na fotografję rewolucjonisty, znanego mu pod imieniem „Rudolf", o którym wiedział, że jest robotnikiem z fabryki „Wulkan".

Znajomość z „Rudolfem" nastąpiła w ten sposób, iż Szyja zaprowadził Eksztajna do jego mieszkania na Szmulowiźnie w domu Nr. 29 przy ul. Białostockiej, gdzie zastano już „Witolda", dwóch czy trzech robotników chrześcian, był tam także jakiś inteligent, używający przezwiska „Kuroki".

Dalej opowiada Eksztajn, że na zebraniu tem przyjęty został do grona bojowców, a przysłuchując się rozmowom, dowiedział się, iż istnieją w Warszawie organizacje bojowe spiskowców, podzielone na siedem grup: Jerozolimską, Praską, Wolską, Warszawską (zapewne śródmieście). Dzielną, Żydowską, i jeszcze jedną, której nazwy zapomniał. W każdej grupie bojowej był przewódca, którego zwano delegatem. Właśnie delegatem bojówki wolskiej był „Witold", delegatem bojówki żydowskiej Szyja. Innych nie znał.

Oprócz zebrań poszczególnych bojówek — bywały zebrania delegatów najczęściej u „Rudolfa". Kierownikiem kółek inteligencji był oprócz spiskowca, zwanego „Kuroki" inny rewolucjonista z przezwiskiem „Łysy". Żandarmi pokazali Eksztajnowi fotografję niejakiego Józefa Kwiatka, którego wskazał jako spiskowca ukrywającego się pod przezwiskiem „Katajama" bywającego w kole bojówki.

Do bojówki żydowskiej, jak wskazał Eksztajn, oprócz Szyi, należało jeszcze dwóch ludzi, jeden znany mu jako Aron Szafir, zamieszkały przy ulicy Pawiej, znał zaś go dobrze, gdyż kiedyś razem siedzieli w areszcie policyjnym. Drugi spiskowiec ze sfer robotniczych żydowskich, nazywał się Mendel, kamasznik, a mieszkał przy ulicy Stawki.

W styczniu w mieszkaniu „Rudolfa" na Smulowiźnie znajdowały się dwie bomby cylindrowe, przyniesione przez spiskowca „Katajamę", a przeznaczone przeciw wojsku ro-

Strejk robotników w „Silva Plana“ w Borysławiu.

Przebieg strejku i jego przyczyny.

Strejk robotników w „Silva Plana“ w pierwszych dniach miał charakter lekki, dopiero po zerwaniu pertraktacji strejk zaostrzono.

We czwartek 9 b. m. odbyły się pertraktacje między delegatami robotników tejże firmy z jednej strony, a delegatami władzy politycznej i górniczej z drugiej strony.

Powyższe pertraktacje miały charakter informacyjny. Tego samego dnia dyrekcja firmy zapowiedziała robotnikom pertraktacje na dzień następny już bezpośrednio z dyrekcją. W piątek 10 b. m. zaczęły się pertraktacje. Dyrekcja firmy przedstawiła następującą propozycję, ustnie i na piśmie.

Na posiedzeniach Rady Zawiadowczej w Paryżu, które odbywały się w maju br. postanowiono kategorycznie wprowadzić w życie nowy program pracy i postanowiono, że program ten pod żadnym warunkiem zmieniony być nie może, o ile zmiana ta byłaby połączona z zwiększeniem ustalonych wydatków.

Przy wykonaniu tego programu pracy okazała się konieczną redukcja około 70 zbędnych robotników.

Dyrekcja zamierzała przeprowadzić tę redukcję stopniowo i uwzględnić wszelkie wchodzące w grę momenta humanitarne w ten sposób, że postanowiła wypłacić zredukowanym ich pełne należytości z tytułu wypowiedzenia i starać się o ile możności ulżyć losowi każdego pojedynczego zredukowanego.

Wykonaniu tego zamiaru dyrekcji strejk w zupełności przeszkodził.

Towarzystwo zmuszone jest bezwarunkowo zachować swój autorytet i musi mieć możność wykonania swego programu pracy, robotnikom zaś nie przysługuje prawo w myśl zawartej w swoim czasie umowy kolektywnej mieszania się do zarządu a tembardziej rozkazywania dyrekcji przedsięwzięcia robót umożliwiających zatrzymanie zbędnego personalu.

Przez rozpoczęcie strejku rozwiązali robotnicy jednostronnie istniejącą dotychczas umowę zbiorową, wskutek czego firma miałaby prawo postawić dziś z uwagi że strejk został rozpoczęty w sposób swawolny, zupełnie inne warunki pracy.

Chcąc jednak robotnikom naszym pójść na rękę i przyszłość ich o tyle zabezpieczyć, że do końca roku 1925 będą mogli spokojnie na swych posterunkach pozostać, gotowi jesteśmy reaktywować dotychczasową umowę zbiorową pod następującymi warunkami:

1) Firma wydali około 70 robotników.

2) Firma zapewni reszcie pozostałych robotników, że w ramach istniejących ustaw i ramach umowy zbiorowej nie będą do dnia 31. XII 1925 wypowiedziani.

3) Normalna praca rozpocznie się dnia 11 lipca o godzinie 8 rano, w przeciwnym razie cała niniejsza propozycja uważana będzie za nieistniejącą.

Zwracamy uwagę robotników, że jedynie przeprowadzenie tych zarządzeń umożliwi nam w przyszłości rozszerzyć program pracy, a przeciwnie rozszerzenie strejku uniemożliwia z dnia na dzień coraz bardziej tegoż wykonanie.

Powyższa propozycja nie likwidowała akcji strejkowej, miała ona tylko formę prowokacyjną.

Nadmienić musimy, że sławiona w propozycji humanitarność „Silva Plany“ polega na tem iż wtedy kiedy redukuje się robotnika, wypłaca mu się zamiast za 4 tygodnie za 6 tygodni a jeżeli komuś należy się 8 tygodniowe wypowiedzenie przewidziane umową zbiorową to wypłaca mu się za 10 tygod. wyp. Oczywiście zależy to od tego czy zredukowany robotnik jest dobrze widziany aby mógł korzystać z tej humanitarności.

Dyrekcja oświadcza, że musi zachować bezwarunkowo autorytet i wykonać zamierzony program.

Jak wyglada ten autorytet i zamierzony program dyrekcji?

W roku 1923 było zatrudnionych około dwa tysiące robotników. Zaś w roku 1924 około tysiąc pięćset rokotników. Obecnie zatrudnia firma zaledwie siedemset kilkudziesięciu robotników.

W stosunku do poprzedniego roku zredukowano więcej jak połowę.

Produkcja ropna jeżeli siągniemy tylko do września 1924 wynosiła w „Silva Planie“ miesięcznie 527 wagonów, w październiku 1924 wynosiła 632 wagonów. W powyższych miesiącach redukowano masowo robotników i urzędników mimo że produkcja rosła, w maju 1925 miesięczna produkcja wynosiła 637.46 wagonów, a w miesiącu czerwcu 1925 produkcja wzrosła znacznie.

I mimo wzrostu produkcji dyrektor Sztrol redukuje robotników i urzędników w dalszym ciągu, zastanawia szyby które są na ukończeniu.

Są szyby naftowe nasze mniej produkcyjne a jednak w tych szybach opłacałoby się uruchomić pracę, bo w szybach tych przelewa się ropa poprostu przez wierzch. Na zapytanie delegatów robotniczych dlaczego te szyby nie są w ruchu dyrekcja odpowiedziała że się nie opłacają, wówczas delegaci proponowali oddanie tych szybów na czas kryzysu pod zarząd delegacji robotniczej która ruch przeprowadzi zatrudni pracowników i dostarczy dochodów, to jednak dyrekcja propozycji tej nie przyjęła. Bała się zapewne poderwania autorytetu. W roku 1924 wspomiana firma wstrzymała szyb nazwiskiem Stefa w Tustanowicach tłumacząc, że szyb ten nie opłaca się. Po zastanowieniu tego szybu, urzędnicy wydzierżawili go i szyb ten jest do tej pory w ruchu i jakoś się opłaca mimo, że za dzierżawę musi się płacić. Być może że „Silva Planie“ się nie opłaci prowadzić szyb z mniejszą produkcją. Są bowiem firmy, którym opłaca się produkcja przy 8-miu wagonach miesięcznie, innej firmie przy 10-cio wagonach miesięcznie, a w „Silva Planie“ napewno potrzeba 15 wagonów ropy w jednem szybie aby się opłacił. Są jednak i takie firmy którym opłaci się szyb prowadzić przy 3 ch wagonach jeśli mają własny opał gazowy i dobrą administrację.

I jeśli duże firmy mają po 48 dyrektorów to oczywiście, że wtedy rozchody powiększają się ogromnie. Gdyby tych darmozjadów zmniejszyć z 48 do 3-ch to wtedy możnaby uruchomić o wiele więcej szybów w przemyśle naftowym.

(Dok. nast.)

Przemysł zachodnich Niemiec przed katastrofą.

KOLONJA 14. lipca. Szerokie koła opinji publicznej ogarnia coraz większe zaniepokojenie z powodu zagrażającej katastrofy gospodarczej w zachodniech Niemczech, przypominającej najgorsze czasy walki o Ruhr. Co dzień przychodzą wiadomości o zamykaniu przedsiębiorstw i masowem wydalaniu robotników. Od 1. lipca 1923. do 1. lipca 1925 w samem Zagłębiu Ruhry zwolniono z pracy 105.700 ludzi, to jest około 20 proc. poprzedniego stanu, ponieważ zbyt węgla napotykał na coraz gorsze warunki. W Zagłębiu Ruhry liczą się z tem, że w najbliższych miesiącach zwolnionych zostanie 50—60.000 górników.

Obecnie znajduje się tamże około 10 miljonów ton węgla na składzie, którego wartość wynosi 150 miljonów marek w złocie. Ten stan pogarsza ciasnota kredytu, na który cierpi reńsko-westfalskie górnictwo i zawisłe od niego gałęzi przemysłu. Wszystkie miarodajne osobistości z świata gospodarczego łączą się w pessymistycznej ocenie rozwoju gospodarczych stosunków w najbliższych miesiącach.

—:::—

Postulaty konduktorów kolejowych.

Dnia 10 lipca odbyło się Zgromadzenie Sekcji Konduktorów ZZK. we Lwowie Gródecka L. 69. z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa obecnych turnusów; 2) Sprawa przegrupowań i etatów; 3) Sprawa godzinowo kilometrowego; 4) Wnioski i zapytania.

Przewodniczący Koła Miejscowego, kolega Wiącek, zagajając zgromadzenie, wyświetlił, jakie skutki pociąga za sobą rozbijanie się konduktorów na drobne koła, co fatalnie odbija się na obecnym turnusie. Nast. poinformował jak się przedstawia obecnie sprawa etatów i przegrupowań, która została wywalczona przez ZZK. dla kierowników pociągu X-tej i IX-tej grupy. Dalej omówił sprawę godzinowo-kilometrowego, krzywdzącą drużyny przy pociągu towarowym w stosunku do drużyn osobowych przy nierównomiernym współczynniku pracy i wynagrodzenia.

Po dyskusji zgromadzeni uchwalili następującą rezolucję:

1) Zgromadzeni domagają się od władz ustalenia współczynnika pracy 1, opartego na Dzienniku rozporządzeń Nr. 7 z roku 1920. tak dla pociągów towarowych jak i osobowych, co obecnie nie jest zastosowanie.

2) Domagają się zniesienia procentu godzinowo-kilometrowego, a zaprowadzenia godzinowego, który nie będzie krzywdzić drużyn towarowych przy zastosowaniu wyżej wymienionego spółczynnika pracy.

3) Domagają się od M. K., ażeby wszyscy konduktorzy z dwuletnią praktyką i fachowym egzaminem na kierownika pociągów byli przegrupowani do X-tej grupy płac, a starsi konduktorzy kierownicy poc. osobowych bezwzględnie do IX-tej grupy, na co M. K. ubiegłego roku na wystąpienie W. W. Z. Z. K. się zgodziło.

4) Zgromadzeni Konduktorzy zwracają się do klubu sejmowego PPS, jakoteż do WWZZK do którego mają zupełne zaufanie z prośbą o poparcie u rządu ich słusznych żądań w powyższych sprawach.

—:::—

syjskiemu. Jedną z tych bomb wziął do siebie Szafir, a drugą zabrał nieznany mu chrześcijanin U „Rudolfa“ widywał Eksztajn też innych inteligentów, a z pośród przedstawionych mu fotografji, ogrodnika Bronisława Żukowskiego; wskazał on na spiskowca znanego pod pseudonimem bojowym „Harakiri“. Żukowski uczył strzelać bojowców z brauninga i nosić bomby w sposób bezpieczny. Na dwa czy też trzy dni przed zamachem na Nolkena zebrali się u „Rudolfa“ spiskowcy: „Harakiri“, „Witold“ i dwóch bojowców praskich. Przybyli również spiskowcy z innych grup miejskich, a między nimi Eksztajn. „Harakiri“ oświadczył, iż nadszedł czas, żeby zabić oberpolicmajstra warszawskiego Nolkena, do czego ułożył plan następujący; Najprzód trzeba rzucić bombę do pomieszczenia cyrkułu XII na Pradze, a gdy Nolken nadjedzie na miejsce wybuchu, rzucić po drodze kilka innych bomb w niego.

Rzucenia bomby do pomieszczenia cyrkułowego na Pradze podjął się dobrowolnie „Witold“ czyli Okrzeja, a „Harakiri“ dał mu do pomocy Eksztajna. Szafira oraz dwóch nieznanych bojowców z grupy praskiej, by stanęli w bramie w pogotowiu z brauningami dla udzielenia pomocy „Witoldowi“ po rzuceniu bomby i ułatwienia mu ucieczki.

Jednak „Witolda“ czyli Orzeję ujęto na miejscu wypadku i nie zaszła potrzeba jego obrony.

Eksztain uniknął aresztowania przy schwytaniu Okrzei i poszedł najspokojniej do domu, po drodze zaś ujrzał na Zjeździe „Harakiri“, oczekującego z drugą bombą na nadjeżdżającego Nolkena. Wkrótce odbyło się zebranie bojówki grupy żydowskiej w mieszkaniu Finkla przy ulicy Stawki, na którem był obecny także Eksztajn.

Do zebranych spiskowców żydowskich „Harakiri“, rzekł, że teraz trzeba zabić nowego generał- gubernat. Skałłona. Przed aresztowaniem „Harakiri“ doradzał, by zabić komisarza trzeciego cyrkułu mostowskiego przy ulicy Nowolipki (Kisielowa). Do obserwacji owego komisarza przeznaczono Eksztajna, lecz, jak to się wszystko skończyło, Eksztajn nie wie, gdyż aresztowano go wkrótce.

Zapytywany o opinję w tej sprawie warszawski oberpolicmajster pułkownik Mejer odpowiedział, że prośba rodziców Eksztajna o zwolnienie ich syna nie zasługuje na uwzględnienie, a naczelnik ochrany stwierdził dokumentami przynależytość Eksztajna do bojówki PPS i że brał on udział w zamachu na półkownika Nolkena łącznie z Okrzeją. Z mocy więc art. 1035-go ustawy karnej warszawski zarząd żandarmerji gubernialnej zakwalifiwał oddanie Eksztajna pod sąd wojenny.

Po przesłaniu odpowiedzi tych do Petersburga minister spraw wewnętrznych polecił pozostawić prośbę Jankla Eksztajna bez skutku.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Środa, o godz. 7'30 wiecz. „Halka“ (występ Wandy Korytko-Łomnickiej. — Zamknięcie sezonu operowego).
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“, operetka.
Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze“, operetka.
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczynka z 1001 nocy“ operetka.
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczynka z 1001 nocy“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka)

Środa, o godz. 7'30 w. „Znajomek z Fiesole“.
Czwartek o godz. 7.30 w. „Znajomek z Fiesole“.
Piątek o godz. 7.30 w. „Znajomek z Fiesole.
Sobota o godz. 7.30 w. „Znajomek z Fiesole“.
Niedziela, o godz. 7'30 w. „Znajomek z Fiesole“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).
Środa o godz. 7.30 wiecz. „1 = 0“.
Czwartek o godz. 7.30 w. „Grzebień szydlkretowy“.
Piątek. Teatr zamknięty (generalna próba).
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Dzień i noc“, dramat (premiera).
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Dzień i noc“.

—:::—

TEATR „BAGATELA“, ul. Rejtana.
Piątek o godz. 8 wiecz. Występy teatru „Qui pro quo“ w Warszawie „Siedem krów tłustych“.
Sobota 2 przedstawienia o godz. 6.30 i 8.30 wieczorem „Siedem krów tłustych“.
Niedziela 2 przedstawienia o godz. 6.30 i 8.30 wieczorem „Siedem krów tłustych“.

—:::—

TEATR QUI PRO QUO WE LWOWIE. Jak było do przewidzenia występy teatru Qui pro quo wzbudziły dawno niewidziane zainteresowanie nic zresztą dziwnego bo przecież występy takich znakomitości jak Ordonówna, Pogorzelska, Tom, Lawiński, Bodo, Jaroszy, Bracka, Olsza będą dla lwowskiej publiczności atrakcją niebyle jaką, a dodać należy, że na repertuar tych widowisk składać się będą ostatnie nowości teatrów paryskich i warszawskich.

Pierwsze przedstawienie odbędzie się w teatrze „Bagatela“ w piątek 17. lipca o godz. 8 wiecz., a w sobotę 18. i w niedzielę 19. lipca po 2 przedstawienia z jednakowym programem i z początkiem widowisk o godz. 6.30 i 8.30 wiecz.

TEATR WIELKI. W przygotowaniu reżyserskim p. Kuligowskiego ukaże się w przyszłym tygodniu wznowienie głośnej operetki „Lyzystrata“ w nowej szacie dekoracyjnej.

—:::—

Różne.

NAJDŁUŻSZY WODOCIĄG. Australja, będąca lądem, którego wnętrze jest jedną z najsuchszych okolic ziemskich, posiada też najdłuższy wodociąg na świecie. Wskutek odkrycia w odległości 500 klm. od zachodniego jej wybrzeża niezmiernie bogatych kopalni złota, powstały tam szybko dwa miasta: Coolgardie i Kalgoorlie. Pierwsze z nich liczy obecnie już 40.000 mieszkańców.

Ponieważ jednak w obu miastach dawał się dotkliwie we znaki brak wody, wskutek którego także kopalnie były zmuszone zawieszać pracę, postanowiono zatem sprowadzać wodę z nad wybrzeża, obfitującego w deszcze. Wybudowano więc w górach Darling, na wysokości 730 metrów, aby woda miała spadek naturalny, zbiornik pojemności 220 miljonów litrów i zbierającą się atm wodę przeprowadzono licznemi rurami żelaznemi, ułożonemi wprost na ziemi, przez góry i doliny, do odległego o 520 klm. zbiornika w Coolgardie.

Na całej tej przestrzeni działają 21 pompy parowe, przesyłające dziennie 22 miljony litrów wody do zbiornika końcowego.

Pomimo ogromnych kosztów budowy tak długiego wodociągu, woda kosztuje dzisiaj w obu wspomnianych miastach dwadzieścia razy taniej, niż przedtem.

ROZWÓJ KOMUNIKACJI POWIETRZNEJ W POLSCE. W maju b. r. w cywilnej żegludze powietrznej dokonano ogółem lotów przewidzianych i dodatkowych 318, t. j. średnio dziennie 12, płatowce przeleciały 106.490 klm. przyczem średni lot wynosił 331 klm. (godz.). Podróżnych przewieziono 679 (na 1 lot przypada średnio 2,1 podróżnych) oraz 5.982 kg. ładunków i 170 korespondencji pocztowej. Ogólna waga dokonanych przewozów wynosi 74.085 kg., z czego na jeden lot przypada 233 kg. Regularność lotów na linji Warszawa — Gdańsk wynosiła 100 procent, Warszawa — Kraków 100 procent, Warszawa — Lwów 96 procent, Lwów — Kraków 91 procent, Kraków — Wiedeń 94 procent, Warszawa — Praga Czeska 76 procent, Warszawa — Poznań 71 procent.

PRZECIW ULEGALIZOWANEJ PROSTYTUCJI. We Francji istnieją jeszcze legalne domy publiczne. W prasie francuskiej prowadzi się obecnie walkę o zamknięcie domów tolerowanych i wprowadzenie systemu abolucjonizmu jaki istnieje w Szwecji, Danji i Polsce. Belgja uczyniła krok naprzód na tej drodze, od dnia 1. lipca wszystkie domy publiczne w Antwerpji zostały zamknięte.

KTO NIE WIERZY, MOŻE PRZELICZYĆ. Zdrowy normalny człowiek — wyłączeni są nerwowi — otwiera oczy 8 miljonów razy w roku. Nasze serce uderza 70 razy na minutę, to jest 36,792.000 razy na rok. Każde uderzenie serca popędza do żył 44 gramów krwi, to jest 4,435 kg. na dzień (nie liczy się serc zakochanych). Normalnie uwłosiona głowa ma około 30.000 włosów.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.